

LUD

Jornal polonez „LUD” publicações á noite terça - e sexta - feiras

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Wydawca i Redaktor: Ksiazdz Jan Pałka

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-11 godz. rano i od 1-5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylii 15000 patna zgry; w Argentynie 6 pezow w Polsce 14 zl. (P. K. O. Nr. 197311, Warszawa); w Ameryce Polnocnej 2,50 dolary; w Urugwaju 4 pesy urugwajskie.

Adres Redakcji: Lud: Kurytyba - Avenida Dr. Jayme Reis, Nr. 583
Adres dla listow: Kurytyba - Caixa postal 155 - Paraná - Brasil
Adres telegraficzny: Redacao „Lud” Kurytyba

Ceny ogłoszeń: - Ogłoszenia tylko zgry platne.

Do 3 cm. szerokości przez 1 lam do 3 razy 5000
Od 1 „ „ 1 „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 3300
Od rocznych ogłoszeń zgry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Ogłoszenia w tekście według umowy. Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 lam 38000

CENA NUMERU 300 rejsow.

W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Piekarska - Kubisa i Floreckiego.
W mieście São Paulo: w kioskach okolo poczty głównej; Estação Luz, Sorocabana i Braz.
W Porto Alegre: agent Grzegorz Kulesza - Filho, Rua do Parque 481.

Pierwszy synod kościelny w Odrodzonej Polsce

Jeszcze nie przebrzmiało echo majowego slubowania 20 stulecia rzeszy młodszej akademickiej u stóp cudownej Matki Boskiej Częstochowskiej a już znowu płynie radosna wieść o odbytych w sierpniu plenarnym synodzie na Jasnej Górze. W chwili obecnej cała Polska zwraca swe oczy ku Jasnogórskiej Pani - Królowej Korony Polskiej.

Synod Jasnogórski stał się epokowym wydarzeniem nie tylko w życiu Kościoła ale i całego narodu polskiego. W charakterze oficjalnego przedstawiciela rządu w Synodzie brał udział minister Wyznań Rel. i Oświecenia Publicznego p. W. Świętosławski, przez co współdziałanie Kościoła i państwa zostało dobitnie podkreślone. Jest to też wymownym faktem, że współzycie Kościoła z państwem układa się w Polsce coraz lepiej. Czynniki rządzące w Polsce, w przeciwieństwie do socjalistów, opierających przyszłość państwa jedynie na sile fizycznej i doktrynie partyjnej, zaczynają doceniać, jakie znaczenie dla państwa posiada siła moralna, którą stanowią Kościół. I z tego zrozumienia będą musiały być wyciągnięte właściwe wnioski. Takie myśli snuje „Czas”.

Tak więc naród polski przywiązuje wielką wagę do roli, jaką winien odegrać w rozwoju stosunków politycznych Kościół katolicki.

Ojciec św. Pius XI. w swoim piśmie, mianującym Ks. Kardynała Franciszka Marmagiego legatam a przez to przewodniczącym Pierwszego Synodu Plenarnego w Odrodzonej Polsce, nazwał ten Synod sejmem kościelnym.

Podobnie, jak sejmy w dawnej i dzisiejszej Rzplitej skupiały przedstawicieli całego Państwa tak synody plenarne skupiały przedstawicieli Kościoła całego kraju.

Synody plenarne zwołuje i przedmiot obrad ustala Papież. On też im przewodniczy przez osobnego swojego legatę.

Obrady synodu jasnogórskiego bezsprzecznie są wielkiej wagi i będą miały doniosłe znaczenie. Jednakże narazie nie są opublikowane, bo wedle prawa kanonicznego uchwały Synodu mają być różnego Papieżowi, który je przesyła do zbadania Kongregacji Soborowej potem zatwierdza i nadaje im moc obowiązującą. Oczekuje na nie cała Polska, wierząc, że wyjdzie z nich ożywcza siła Chrystusowa, o której mówił Ks. Biskup Kubina w powitaniu Legatę.

Po odbyciu plenarnego synodu na Jasnej Górze, Legat Papieski kardynał Marmaggi 29 sierpnia w sali Domu Katolickiego w Warszawie wygłosił przed plenienną mowę, która na słuchaczach wywarła

wstrząsające wrażenie. Jak doniosło musiały być obrady synodalne, niech świadczą słowa Ojca św., które Kard. Marmaggiemu kazał zawieźć społeczeństwu polskiemu: „Pozdrów odemnie drogą Polskę, o której stale pamiętam i gorąco ją miłuję, podobnie, jak Ty ją umiłowałeś, poznawszy ją dokładnie w czasie urzędowania, jako nuncjusz apostolski. Powiedz, że w szczególniejszy sposób w dzisiejszych czasach zamętu, chaosu i kłopotów przeciwko religii i Kościołowi, czy moje zwracają się z miłością i nadzieją ku Drogie Narodu Polskiemu”.

Legat Papieski w swej mowie wyraził gorące życzenie i nadzieję, że uchwały Synodu Plenarnego, odbytego na Jasnej Górze, przyniosą obfity plon w życiu Polski katolickiej. Następnie z całą powagą i namaszczeniem wysokiego przedstawiciela Stolicy Apostolskiej wezwał całą społeczność polską do oznawania, zgody, jedności i do energicznego czynu katolickiego.

„Czuwajcie! - mówił Legat Papieski. - Czuwajcie! Polska bowiem dziś jest w wielkim niebezpieczeństwie. Cyha na nią i zagraża jej niezwykle podstępny wróg, który kuje spisek prze-

ciwko jej tradycjom i życiu katolickiemu!

O jakim wrogu mówił z taką niezwykłą mocą, można było rzeczywiście łatwo się domyślić z dalszego ciągu mowy Legatę Papieskiego, gdy mówił o niebezpieczeństwie Hiszpanii, pogrążonej przez komunizm w odmętach bratobójczej barbarzyńskiej walki. Znał czył pryncyplem Dostojnik Kościoła, że siery katolickie w Polsce nie powiały zbytnio rachować na to, iż lud polski niemal od tysiąca lat jest katolicki, bo lud hiszpański już prawie od dwóch tysięcy lat przyjął chrześcijaństwo, a jednak dziś tak silny wpływ mają nań żywiły wrogi Kościołowi.

„A proszę, Polacy, czuwajcie! - wołał potężnym głosem i z rękoma wznieśionym w górę Legat Papieski. - Łączcie się, wspierajcie wzajemnie i organizujcie!”

Uchwały i wskazania Plenarnego Synodu częstochowskiego, który poda dokładnie przepisy i instrukcje dla kleru i działaczy katolickich, winny stać się podstawą i zachętą do zdecydowanych czynów katolickich, które miały na uwadze Legat Papieski, gdy w mowie swej wzywał Polskę katolicką do oszczędności, zgody i zorganizowanej pracy.

Te silne akordy doniosłej mowy Legatę Papieskiego, te liście natchnione wezwania, niech odbiją się mocnym echem wśród naszej Polonii, bratni Polacy i katolicy, synowie wolnej i katolickiej Polski.

Jerzy Świragen.

Wiadomości z Polski

Specjalna służba informacyjna - poczta lotnicza

LIST POLSKICH BISKUPÓW DO EPISKOPATU HISZPAŃSKIEGO

Podano do wiadomości publicznej list Biskupów Polskich, wystosowany podczas niedawnego Synodu plenarnego w Częstochowie do Biskupów hiszpańskich. W liście tym Episkopat potępia zbrodnie i akty barbarzyństwa, popełnione przez skrajne elementy fron-

tu ludowego w Hiszpanji, zwłaszcza na osobach wiernych i na duchowieństwie Kościoła katolickiego. Biskupi polscy apelują biskupów hiszpańskich, że jednoczą się z chrześcijańską Hiszpanją w jej meczeństwie i zanoszą modły do Boga o koniec bratobójczej walki.

Ruch katolicki w Polsce

Z okazji zakończenia wielkiego obchodu 400 lecia urodzin Ks. Piotra Skargi, z udziałem najwyższych dostojników państwowych, obradował w Warszawie zjazd działaczy i publicystów katolickich. Zjazd powziął szereg rezolucji, z których na uwagę zasługują wysunięty postulat, aby religia katolicka uznana została za religię państwową i państwową. Ponadto zjazd wypowiedział się za wpro-

wadzeniem ustroju korporacyjnego drogą porozumienia wszystkich warstw, zawodów i stronnictw politycznych, oraz zwrócił się do rządu z apelem o podjęcie kroków na forum międzynarodowym, celem rozwiązania zagadnienia żydowskiego w Polsce. Zjazd wezwał pisma katolickie do nawiązania żywszego kontaktu z prasą polską katolicką Polonii Amerykańskiej.

Defilada wojsk we Lwowie

We Lwowie odbyła się dnia 14 go września defilada 50 tysięcy żołnierzy wciągających z mazarów. Defiladę przyjął minister spraw wojskowych generał Kasprzycki, w otoczeniu generałowej, w obecności ministrów komunikacji Urzycha, dwóch wiceministrów, attachés państw obcych i licznych gości z kraju i zagranicy. Miasto przybrało odświętny wygląd, domy

udekorowano flagami o barwach narodowych, na ulicach przystrojonych zieloną staniem bramy triumfalne. Defiladę prowadzona przez generała Fabycego wypadła imponująco. Karne, świetnie się reprezentujące szeregi były owacyjnie witane przez olbrzymie tłumy lwowian. Podniosłe przemówienie powitalne do ministra Kasprzyckiego wygłosił prezydent

miasta Ostrowski, wnosząc okrzyk na cześć Armji i jej Naczelnego Wodza, generała Rydza-Smigłego. Defilada, ja-

TRAGICZNY WYPADEK W KOPALNI

Na terenie kopalni Ferdynand pod Katowicami wydarzył się tragiczny wypadek. Z niewiadomej przyczyny spłonęła w nocy wielka stodoła, służąca jako skład materiałów,

kiej Lwów dotąd nie widział; wywarła na wszystkich kolosalne wrażenia.

MAHARADZA W KRAKOWIE

W Krakowie bawił jeden z najbardziej znanych władców hinduskich Maharadza Kapurtaia, w drodze do Łańcuta, gdzie weźmie udział w polowaniu, urządzanym przez właściciela dóbr Łańcutkich, Alfreda Potockiego.

ZAWODY BALONOWE

Lotnicy polscy z załogi balonu LOPP znajdują się obecnie w drodze do miasta Małorajska, gdzie otrzymali do dyspozycji samolot komunikacyjny. Powłoka balonu zostanie przetransportowana do najbliższej stacji kolejowej, odległej o 200 km. Transport natrafi na wielkie trudności, zaj-

dzie bowiem konieczność wyrobienia znacznej przestrzeni lasu, wśród którego opadł. Z Onegi wyruszyła już ekspedycja robotników leśnych, odpowiednio wyposażonych, aby przetransportować powłokę, przedstawiającą wielką wartość a ważącą kilka ton!

Urugwaj zerwał z Hiszpanją

Z Montevideo donoszą, że z dniem 22 b. m. rząd urugwajski zerwał z Hiszpanją stosunki dyplomatyczne. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Urugwaju, motywując swoją decyzję, stwierdza, że powodem tego kroku były fakty dokonanych mordów na obywatelach urugwajskich, zamieszkałych w Hiszpanji. Ostatnie sytuację pogorszyły liczne napady komunistów hiszpańskich na Villa São Paulo w Madrycie, siedzącą ożywiej organizacji urugwajskiej.

Villa São Paulo pozostawała pod protektorem konsulatu urugwajskiego, na drzwiach widniała tablica, głoścąca o opiece konsulatu a nad nią powiewała flaga urugwajska. Ministerstwo Spraw Zagr. Hiszpanji wydało rozkaz usunięcia tablicy i flagi. Miliojanci rozkaz wykonali.

Na to zareagowała placówka dyplomatyczna Urugwaju, prosząc rząd madrycki o opiekę. Tymczasem rozegrała się tragedia.

Dnia 20 zostały uwięzione siostry wicekonsula, panie Do-

lores i Consuelo Aguiar i siostra Dolores p. Maria. Niebawem na wszystkich trzech dokonano ohydnych mordów.

Oczywiście fakt ten stał się wystarczającym, aby zerwano stosunki dyplomatyczne z Hiszpanją. Jeżeli rząd w Madrycie nie może zachować praw międzynarodowych, nie daje opieki gwarancji życia obcym obywatelom, to rząd urugwajski nie może dłużej czekać, i patrzeć na mordy komunistów hiszpańskich na obywatelach Urugwaju, zerwał stosunki.

W Londynie fakt zerwania stosunków dyplomatycznych z Urugwajem wywarł głębokie wrażenie. Za przykładem Urugwaju mogą pójść w ślady inne państwa południowo-amerykańskie. Sfery polityczne za pytają, czy rząd urugwajski uzna rząd hiszpański z Burgos.

Podobnie przytaczające wrażenie zostało wywarne na Ligę Narodów, która jest zdania, że skoro Urugwaj zerwał z Hiszpanją, to za nim pójdą, Brazylija, Argentyna i inne południowo amerykańskie kraje.

W ogniu wojny domowej w Hiszpanji

PREZYDENT HISZPANJI ZAMORDOWANY

Lisboa, 24. - Nadeszła wiadomość ze źródeł powstańców, że anarchiści hiszpańscy zamordowali prezydenta Manoel Azana, Largo Caballero i kilku innych członków rządu madryckiego.

Narazie nie ukazało się ani sprostowanie ani potwierdzenie powyższego komunikatu.

MARTINEZ NASTĘPOA KRWAWEGO AZANA

Madryt, 24. - General wojsk rządowych Maiają zwró-

cił się do ministra Martinez Barrios, żeby został następcą prezydenta Azana, stając na czele republiki, gdyż Azana podał się do dymisji.

Paryskie wiadomości potwierdzają tę wiadomość z tą tylko poprawką, że prezydent Azana bynajmniej nie podał się do dymisji.

WANDALIZM KOMUNISTÓW

Madryt, 24. - Komuniści hiszpańscy nocą otworzyli wszystkie drzwi Albarche, zatapiając w ten sposób wszystkie pozycje powstańców

w okolicy Talavera de La Reina. Szkody wyrządzone są olbrzymie.

NOWY AMBASADOR HISZPAŃSKI W BRAZYLII

Rio, 24. — Agencja Brasileira donosi, że rząd madrycki zamianował ambasadorem Hiszpanji na Brazylię generalnego konsula w São Paulo José Maria Sambeba. Nominacja nowego ambasadora nastąpiła wskutek ustąpienia ambasadora Theodomiro Aguilara.

PROTEST RZĄDU HISZPAŃSKIEGO

London, 24. — Informacje nadeszłe z Genewy, donoszą, że minister hiszpański Delvayo przedstawi Lidze Narodów notę protestacyjną o złamanie paktu neutralności przez Portugalię, żądając równocześnie zastosowania przeciw Portugalii sankcji wojskowych i ewentualnie ekonomicznych.

POWSTAŃCY PRZY PRACY

Burgos, 24. — Wojska powstańców obecnie rozwijają silną działalność na trzech frontach, przypuszczając gwałtowną ofensywę na Madryt, Malaga i Bilbao. Wojska generała Franco i Mola zaczną swe pozycje sierpem wokół Madrytu. Odległość od Madrytu jest niewielka, bo zaledwie 50 mil. Zajęcie Mequeda jest wielkiej wagi, gdyż w ten sposób wojska powstańców sierpem objęły pozycje: San Martin, Guadarrama, Somosierra i Guadalejara i wojskom rządowym, a wyjątkiem drogi na Walencję i Alicante, odcięły całkowicie drogę do cofania się. Powstańcy, zdając się, celowo zostawili ten jeden odcinek do ucieczki, spodziewając się, że komunisty w krytycznej chwili, zamiast zniszczenia stolicy, ruszą się właśnie tą drogą do ucieczki. Wojska generała Franco narażają nie uderzą na Madryt, dopóki Alcazar nie będzie zupełnie bezpieczny.

ZWYCIEŚTWO POWSTAŃCÓW

Burgos, 24. — Specjalny komunikat donosi, że wojska powstańców zajęły wraz z sztabem wojskowym rządową miejscowość Zumaja, położoną 37 km. od San Sebastian. Zajęcie tego punktu strategicznego pozwoli na uruchomienie komunikacji kolejowej między Zumarraga, Bilbao i północną krają. W ciągu dnia same siły zajęły Arrona i Cestone. Zajęcie Cestone pozwoli na przypuszczenie ataku na Deva, jako ostatni punkt strategiczny, broniący wejścia do Bilbao. Zajął też Porto Arlabanet i Leniz. We wszystkich tych walkach, rządowcy ponieśli wiele strat.

POŁOŻENIE BEZ WYJŚCIA

Burgos, 24. — Santander i Bilbao są tak zablokowane przez powstańców, że do tych dwóch miast nie może się przedostać nic z żywności i amunicji.

Położenie jest krytyczne. Odcięcie od innych ośrodków rządowców musi te miasta do oddania się w ręce powstańców. Powstańcy w zwycięskim pochodzie ustawicznie posuwają się naprzód. Inny komunikat z Burgos głosi, że kolumna wojsk pod wodzą pułkownika Yague zajęła Torrijos i na głównym szlaku, prowadzącym do Toledo są 22 km. od tej twierdzy.

MANIFEST FRONTU LUDOWEGO

Madryt, 24. — Front Ludowy wydał manifest, wzywając na front wojenny wszystkich zdolnych do zaciągnięcia się w szeregi wojskowe. W manifeste oświadcza: »Dostaliśmy do zdecydowanego punktu walki... Faszyści stoją pod bronią, walczą, ażeby o-

W sprawie Kolegium w Guarany

Guarany, 14 września 1936. W celu należytego srocznienia kwestii szkoły uzupełniającej, powiadamy Kolegium, w naszej kolonii, pozwalamy sobie na zabranie głosu, by wszystkim moim parafianom, rodzicom, zamieszkałym w kolonii Guarany, a również i tym, których także życie szkolnictwa naszego interesuje, powiedzied to, co oczuje i ku uspokojeniu wszystkich rzecz moją zgrosza wywielicil.

Do Guarany nie spadłem z nieba dziś, ani przed rokiem, nie prawnie, ani przed laty. Wiem, jaki stałem stan szkolnictwa i wiem, jakim był po dziesięciu latach mej bytności w Guarany i jakim jest dzisiaj.

Różnych używano się, w celu podniesienia kolonii w dziedzinie szkolnictwa, sposobów. Jedne sprzyjały w pewnych okresach czasu, inne okazywały się mniej odpowiednie, a jeszcze inne, niestety metody w ostatnich dwóch latach, wprowadzone na sobytku istnienia kolegium i aplikowanie ich w tenże, okazały się wprost szkodliwe, uwłaczające i szkodliwie, obywatelom i samemu kierownikowi szkoły.

Nie z mojej winy zmarło kolegium, jak to często się słyszy z ust byłego kierownika, który swoje, nielubiące z godnością stanowiska, jakie zajmował, postępkami, chociażby pokryty mem nieprzyjaznem i niezrozumiałym stosunkowaniem się do szkoły.

Nie z mojej winy, jak to twierdził i ten, p. Michał Sekula, przestało funkcjonować kolegium. P. Sekula sprawę to doskonale znał i powinien z relacją dożyć przez p. Rudolfa Papli i innych kompetentnych osób Konsultacji Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie, ale p. Sekula chodzi o inne sprawy, którym nie przyklejać i na zrehabilitowanie się tychże zgodzić się nie mogę i nie zgodzę, dlatego helże ca Soplek!

Kolonia Guarany chce żyć życiem swoim, indywidualnym i niezależnym od wpływów, narzuconych jej przez wysłanników, niezadowolonych sobie sprawą z porządku, które sobie założyli, a które w następstwach swoich mogą stać się fatalnymi god-

względem naszego prestiżu wobec tych, wśród których i z którymi żyjemy. Dlatego domagam się usunięcia p. Sekuly z tutejszego okręgu w czynnik w tych, którym naprawdę dobro szkoły, życia religijnego-moralnego i socjalnego leży na sercu a przywołania nam osoby, która będzie umiała wznieść się w nasze warunki i zjednać sobie nie ludzi i wapiących przekonaniach w dziedzinach dobrego społecznego życia, ale wszystkich tych, którym istotnie o dobro całej kolonii się rozchodzi.

Kolonia Polskiej w Guarany nieobojętna jest serdecznie ustosunkowanie się do naszego Przedstawicielstwa, czy w Rio, czy w Kurytybie i jego prestiż, nie może też być objętą dla niej jej własna reputacja wobec sfar tutejszej hierarchii, czyto cywilnej, czyto kościelnej i narodowości ją otaczających, dlatego reaguje i dopuścić nie może, by narzucono nam jednostki miały kolonii Guarany reputację nie nadwyrężyć a Przedstawicielstwu naszemu wystawił świadectwo jak najjemniejsze wobec władz brazylijskich, które łatwo posiadzić nas mogą o brak lojalności dla tutejszego kraju.

Nie oglądając się na zamiary p. Sekuly i sympatyków jego, Stowarzyszenie Meżów Katolickich wzięło na siebie ponowne otwarcie szkoły uzupełniającej dla starszego chłopstwa z początkiem przyszłego roku. Kierownictwo szkoły, czyli Kolegium obejmuje p. profesor Jan Klizdzio, który będzie wykładał przedmioty brazylijskie a przedmioty polskie jeden z księży miejscowych. Kierunek szkoły, nauka i wychowanie oparte będzie na zasadach katolickich, a nie na jakichś utopjach, wymyślonych przez sfałszowanych narwańców.

Stowarzyszenie Meżów Katolickich dołoży wszelkich starań, by szkoła ta była pod każdym względem wzorowa, w czym Stowarzyszenie wyszary dobrze i zdrowo myślący parafianie-rodzacy dopomoga, obdarzą ją zaufaniem, powierzając jej swych synów, by wyszli z niej jako jednostki uczciwe, pożyteczne i pracujące korzystnie dla Brazylii i chwali naszej Starej Maderyzy. Ks. Jan Wróbel, dziekan.

panować naród hiszpański i oddać go następcie w ręce potęg zagranicznych... Powstańcy

chcą pragną zdobyć Madryt... Ale Madryt jest niezyciężony... W ciągu dalszym stwierdza manifest, że powstańcy nie »przejdą« przez Guadarrama do Madrytu, bo ich wojska są silne. Dalej nawołują wszystkich zdolnych do broni, bo rząd madrycki pokona nieprzyjaciela i faszystów zwycięży.

Iskierki hiszpańskie

w telegramach z 23-go września — Samoloty powstańców w ostatnich dniach straciły 7 samolotów rządowców. Wszystkie były najnowszego systemu francuskiego.

Rząd madrycki stracił wszelką nadzieję w stawianie oporu powstańcom.

Szef rządu madryckiego, Companys, usiłował uciec do Francji. Jednakże milicjanci dawczy ognia do samolotu pilotowanego przez Francuza, zmusili do lądowania.

W Niemczech zbiórka na uciekinierów niemieckich z Hiszpanji idzie bardzo dobrze.

Wojska powstańców znajdują się o 37 kilometrów od Madrytu

Salazar Alonso, były minister Spraw Wewnętrznych, za sprzyjanie powstańcom, został skazany na karę śmierci.

Rząd hiszpański ogłosi mobilizację powszechną, wzywającą pod broń wszystkich od 17-60 lat.

Z Brazylii

KTO BĘDZIE NASTĘPCA OBECNEGO PREZYDENTA Dzienniki rioskie poświęcają wiele miejsca kwestii kto będzie następcą obecnego prezydenta Republiki. Jako możliwych kandydatów na urząd prezydenta, dzien-

niki wysuwają następujące nazwiska: Antoniego Carlosa, Artura Bernardesa, Souza Costa, Macedo Soaresa, Izabela Pinheiro, Karola Maximiliano, Osvaldo Aranha i Medeirosa Néto.

RZĄD BĘDZIE WSPOMAGAŁ KOOPERATYWY ROLNICZE

Izba Deputowanych dyskutuje nad projektem prawa, które przewiduje niesienie pomocy kooperatywom rolnym, które zostały zorganizowane lub dopiero się utworzą na podstawie dekretu nr. 24.747 z dnia 10 lipca 1934 r. Według projektu mającego być uchwalone prawa, kooperatywy będą mogły otrzymywać pożyczki w wysokości najwyżej do 100 kontów, na bardzo dogodnych warunkach. Ażeby jednak kooperatywa mogła uzyskać pożyczkę, musi liczyć co najmniej 100 członków i być jedyną w municypjum.

TERMIN REJESTRACJI URODZEN

Prezydent Republiki zatwierdził uchwałę ustawodawczą, która przedłuża termin cywilnej rejestracji urodzeń na terytorjum narodowym począwszy od 1 stycznia 1889, a które nie zarejestrowano we właściwym czasie.

KAWA NA ZNISZCZENIE

Z Rio donoszą, że według statystyki Krajowego Departamentu Kawy, do dnia 15 września 1936 ilość kawy przyznanej na zniszczenie wynosi 38360.560 worków.

DO WALKI Z KOMUNIZMEM

Z Rio donoszą, że w przyszłym miesiącu odbędzie się w stolicy federalnej zjazd szefów policji wszystkich Stanów dla przeprowadzenia uchwał, zdających do ujednostajnienia prowadzenia walki z komunizmem. Zebraniem przewodniczyć będzie minister sprawiedliwości.

Konferencja ta będzie następnym powziętych uchwał w zawartym układzie między Brazylią, Argentyną i Urugwajem. Jak wiadomo powyższe państwa wspólnymi siłami wydały komunizmowi zdecydowaną walkę.

MINISTER MACEDO SOARES ODZNACZONY KRZYŻEM LEGJI HONOROWEJ

Były ambasador francuski w Rio de Janeiro, Luiz Hermite w obecności wysokich urzędników ministerstwa, w ramieniu rządu francuskiego wręczył ministrowi Macedo Soares insygnia Wielkiego Krzyża Legji Honorowej.

Przy tej sposobności przemawiali L. Hermite i minister Macedo Soares. Min. Macedo w gorących słowach podziękował za wysokie odznaczenie, będące dowodem wielkiego zaufania, jakim go darzy rząd francuski.

KURYTYBA

WAŻNE DLA ROLNIKÓW Departament Rolniczy przy Sekretarjacie Robót Publicznych i Rolnictwa ogłasza, że posiada amarelo, bawełny »Express« i »Texas«, sadzonki »batatinha amarela«, a wkrótce będzie również posiadał »mulatinho«, kukurudzę »amarelo argentino« i mamony.

Wszystkie te nasiona są sprzedawane przez Departament poniżej ceny kosztu.

WYSTAWA TKACKA W KURYTYBIE

Kierownictwo Związku Zawodowego Rolników Polskich w Brazylii komunikuje:

Niniejszym zawiadamiamy rolników zamieszkałych na terenie Parany i Santa Cathariny, że w dniu 14 listopada bieżącego roku nastąpi otwarcie ludowej wystawy tkackiej w Kurytybie. Wystawa owa trwać będzie przez dwa tygodnie i w tym okresie czasu będą rozsprzedawane na destane ekspozyty. Dział polski wystawy jest urządzany przez Związek Rolników.

Na wystawę nadsyłać można: płótna lniane, kilimy, paslaki, szmacłki czyli galganiarze, nici, sznurki, welniaki, basjeri, serwetki, obrusy oraz wszelkie inne wyroby lniane i wełniane wyrobione przez naszych kolonistów.

Przesyłając ekspozyty należy do każdego przysłać kawałek płótna, na którym należy wypisać imię i nazwisko właściciela oraz miejscowość jego zamieszkania. Poza tem osobno należy podać czy dany ekspozant jest do sprzedania i za jaką cenę.

Wszystkie zgłoszenia dotychczas przesyłki ekspozantów należy nadsyłać do naszego biura przed dniem 15 października bieżącego roku. Nadsyłając zgłoszenia należy podać wagę ekspozantów i nazwę stacji z której je trzeba będzie wysłać oraz nazwisko osoby, która z danej miejscowości wybiera się przybyć na wystawę. Powyższe dane są potrzebne dla uzyskania bezpłatnego przewozu ekspozantów i takichże przejazdów, które zostaną przesłane zainteresowanym najdalej w dniu 15 października.

Wszystkie ekspozyty winny być już na miejscu w Kurytybie przed dnem 1-go listopada bieżącego roku. W powyższych sprawach prosimy się zwracać do naszego biura na adres: caixa postal 402, Curitiba.

UROCZYŚĆ

odpustowa w Thomas Coelho Dnia 29 września b. r. odbędzie się w Thomas Coelho w kościele św. Michała odpust, na który zaprasza się wiernych ze sąsiednich kolonii.

Po nabożeństwie odbędzie się »leilão« na rzecz tamtejszego kościoła.

Komitet parafjalny.

S P R A W A

powoli się wyjaśnia

Jeden z członków Komitetu »Dar Polonii Brazylijskiej« nadsyła nam następujące wyjaśnienie:

Wobec ukazywania się w przedostatnim numerze »Ludu« artykułu p. t.: »Trzech Redaktorów z Prezesem Komitetu« krytykującym działalność b. Komitetu »Dar Polonii Brazylijskiej«, który porusza również i moją osobę, jako byłego członka tegoż, zwracam się z uprzejmą prośbą do Sz. Ks. Redaktora o łaskawe zamieszczenie w najbliższym numerze »Ludu« poniższego oświadczenia:

Wszelkie żądania sprawozdań czy wyjaśnień od b. Prezesa lub b. członków Komitetu na D. P. B. są niezasadnione, wobec faktu, iż jakowyż został rozwiązany w dniu 18 lutego 1936 roku, a którego funkcję przejął na siebie Centralny Związek Polaków w Brazylii. — Jako najlepszy dowód powyższego oświadczenia niechaj służy odpis z formularza udzielonej kopji z protokołu zebrania likwidacyjnego, udzielonego przez C. Z. P., który poniżej przesyłam:

Wyciąg z Protokołu Likwidacyjnego Kom. Daru Pol. Braz.:

— PUNKT 31 —
... Sprawozdanie Komitetu Zbiórki na »Dar Polonii Brazylijskiej«: Sprawozdanie to jest równocześnie likwidacją tego Komitetu. Sekretarz Generalny odebrał archiwum tegoż, rozliczenie rachunkowe, księgę kasową i księgę protokołów. Rozliczenie kasowe przedstawia się następująco:
Depozyt w Konsulacie Generalnym R. P. 3:0448700
kwoty wypożyczone pokryte kwitami 4948300
kwoty znajdujące się w Z. A. S. 2708701
Razem: 3:8098700

UWAGA: Od daty podpisania pow. protokołu została wpłacona do kasy C. Z. P. suma: 219800, na kwity Nr. 1292 i 095, zmniejszając tem samem drugą pozycję w wykazie.

Uchwalono opublikowanie w prasie wyciągu likwidacyjnego Komitetu z wezwaniem do zwrotu list jeszcze nie nadesłanych, żądając od członków Komitetu zwrotu 4948300, jeszcze przed opublikowaniem. Do niektórych osób posiadających jeszcze listy zwrotić się jeszcze o zwrot tychże i o doręczenie pieniędzy zebranych. Sprawozdanie Likwidacyjne Komitetu Zbiórki na »Dar Polonii Brazylijskiej« jest podpisane z datą dnia 18-go lutego 1936 r. przez pp.: Jana Ficinięskiego, Władysława Neumana, Tadeusza Morowicza i Kazimierza Laskowskiego, jako członków tego Komitetu i odebrał archiwum — Sekretarz Generalny S. Hessel i z tego tytułu podpisał stwierdzenie odbioru pod tem sprawozdaniem w księgce kasowej i księgce protokołów. —

(—) Józef Piskarski
W. Prezes C. Z. P.
(—) Stefan Jankowski
W—Z Kierownika Biura.

Jak widać z powyższego wszelkie twierdzenia się do członków niestwierdzającego Komitetu jest niezasadnione i winny być kierowane jedynie do C. Z. P., który już od 7-miu miesięcy przejął funkcję Kom. D. P. B.

Na wszelkie natomiast zarzuty ocyplone mi przez Redakcję »Gazety Polskiej w Brazylii« a uwłasności mej czel — odpowiem na drodze sądowej.

MARCHEL MALLET, VERA GUARANY I NUCLEO IRATY

Szanownym Czytelnikom »Ludu« donosimy, że z dniem dzisiejszym w Marchel Mallet agencje »Ludu« objął p. prof. Kazimierz Rodacki; w Vera Guarany — Przew. Ks. Józef Hojduk; w Nucleo Iraty (Gonçalves Junior) — prof. J. Elcheł. Dawniejszym agentem a zwłaszoza p. Aleks. Janowskiemu składamy podziękowanie za dotychczasową współpracę.

ELIXIR 914

uważać go zauważa się po kilku dniach: 1) Krew czysta, wolna od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia. 2) Zniknięcie przyszców, egzem, wrzodów, swędzenia, ran jatrzących i t. p. 3) Zniknięcie zupełne Komuastyzmu, bólów w kolanach i bólu głowy. 4) Zniknięcie objawów syfilisycznych wszelkich niedomagani spowodowanych przez syfilis. 5) Złotdek i kieszki będą w doskonałym stanie, bo »Elixir 914« nie atakuje żółdka i nie zawiera jodków. Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa aptki, tudzież specjalistów w chorobach oczu i żółdkowych na tle syfilisycznym.

W KILKU SŁOWACH Z CAŁEJ BRAZYLJI

Z Rio donoszą, że Komisja Konstytucyjna dyskutuje nad ordęmiem prezydenta w sprawie unarodowienia kompanij ubezpieczeniowych. W Rio zmarła p. Serafi na Marcondes Carneiro Leão, której przysługiwał tytuł baronowej Parany. Z Porto Alegre donoszą, że rząd zamierza utworzyć Instytut Obrony Tytoniu. W Rio ludność skarży się na brak wody. Do Rio de Janeiro przybył znany konstruktor samolotów, inżynier I Sikorski z Ameryki Północnej. W Rio zmarł adwokat Paulo Martins Costa, były konsul brazylijski przy rządzie Argentyny. Do Brazylii przyjeżdża 1.002 emigrantów portugalskich.

Ostatnie wiadomości

Warszawa 21. - General Kordjan Zamorski, komendant policji polskiej, udał się w charakterze urzędowym do Budapesztu. Warszawa 23. - Donoszą, że proces przeciw przedstawicielowi mniejszości niemieckiej w Polsce, oskarżonemu o działalność nielegalną, rozpocznie się w październiku w Katowicach. W procesie tym zamieszanych jest 74 Niemców. Warszawa 22. - Dziennik nazlistowski 'Vorposten' oświadcza, że stosunki między Gdańskiem a Polską nie stanowią zagadnienia między narodowego, lecz jest to kwestja polsko niemiecka. W Rzymie podpisano szereg układów polsko-włoskich, mających na celu zlikwidowanie stanu rzeczy we wzajemnych stosunkach ekonomicznych powstałych na skutek sankcyj. Prymas Polski ks. Kardynał Hlond udał się do Belgji na wielki kongres katolicki. Ks. Prymas będzie gościem Prymasa Belgji w Malines i odwiedzi przy sposobności ośrodki emigracji polskiej w Belgji.

Rząd polski przedłużył do końca roku układ handlowy z Niemcami, zawarty 4/XI roku ub. Pułkownik Beck w Expre sie Porannym stwierdza: 'Od 10-letu lat po dziś dzień Liga Narodów nic nie zrobiła. I sytuacja jest gorsza niż pania stworzonego systemu'. Agencja 'Iskra' podaje, że min. Beck przesłał do Ligi Narodów notę w której oświadcza, że rząd polski uważa za niesłowne zajęcie się reformą paktu. Z Paryża donoszą, że gabinet Leona Bluma chwile się i prawdopodobnie upadnie w tych dniach. Z Berlina donoszą, że według urzędowej statystyki w stolicy Niemiec przebywa 155.841 cudzoziemców. W Niemczech w czasie manewrów wojskowych lotniczych spadł na niemiecki samolot. W katastrofie ponieśli śmierć kapitan Sydow i porucznik J Neu. Leon Blum w swej mowie oświadczył, że dobre stosunki z rządem Polski dowodzą, że polityka zagraniczna Francji jest niezależna od tej czy innej formy rządu francuskiego. Portugalia zainteresowała się bawełną brazylijską, którą zdaje się w większej ilości będzie sprowadzała. W Austrii wykryto kilka siedzib komunistycznych i w związku z tem dokonano licznych aresztowań.

SPRZEDAJE SIĘ

Madzwyczajna okazja do nabycia własności, nadającej się na mieszkanie dla rodziny. Informacyi udziela się przy Avenida Dr. Vicente Machado Nr. 218 (róg ulicy Visconde do Rio Branco). Również można nabyć oddzielnie dom i lot z frontem na awenidzie drugi z frontem na ulicy Visconde do Rio Branco. Doskonały teren przy ul. Augusto Stiefeld, róg ulicy Visconde Rio Branco z 44 metr. frontu tej ulicy. Można kupić całość lub na loty. Informacje przy ulicy Comendador Araujo 992 od godziny 12-iej do 2-iej i od 6-iej do 7-mej wieczorem. Kupno bezpośrednie.

SPRZEDAJE SIĘ

Madzwyczajna okazja do nabycia własności, nadającej się na mieszkanie dla rodziny. Informacyi udziela się przy Avenida Dr. Vicente Machado Nr. 218 (róg ulicy Visconde do Rio Branco). Również można nabyć oddzielnie dom i lot z frontem na awenidzie drugi z frontem na ulicy Visconde do Rio Branco. Doskonały teren przy ul. Augusto Stiefeld, róg ulicy Visconde Rio Branco z 44 metr. frontu tej ulicy. Można kupić całość lub na loty. Informacje przy ulicy Comendador Araujo 992 od godziny 12-iej do 2-iej i od 6-iej do 7-mej wieczorem. Kupno bezpośrednie.

AKOJA ZBIÓRKOWA KU UZCZENIU MARSZAŁKA JÓZEF PIŁSUDSKIEGO POSTĘPUJE STAŁE NAPIRZÓD

W dalszym ciągu akcji zbiórkowej Marszałka Józefa Piłsudskiego, prowadzonej przez Komitet Zbiórkowy na Brazylię ogłaszamy listę składek Nr. 004068, upoważnionego do zbiórki Pana Cenzora Centralnego Związku Polaków inż. Albina Watroby. Na liście powyższą wpłynęły przed paru tygodniami składki z grona personelu Konsulatu Generalnego R. P. w Kurytybie z Panem Konsulem Generalnym Józefem Gieburowskim na czele: P. Konsul Generalny R. P. Józef Gieburowski 500\$000 Wicekonsul Bohdan Lepecki 200\$000 Dr. Roman Gajda 100\$000 Antoni Sliwiński 50\$000 K. Łukaszewicz 40\$000 Władysław Neuman 30\$000 Józef Kmiec 1\$000 Józef Rusinek 10\$000 Razem 940\$000

Powyższa kwota złożona przez pracowników Konsulatu Generalnego została wpłacona na specjalne konto Komitetu Zbiórkowego w Banku Francusko Włoskim w Kurytybie. Kurytyba, 15 września 1936 r. Upoważnioną do zbiórki inż. Albin Watrobs.

KANTYCZKI

Składnica 'Oświaty' otrzymała ostatnio z Polski najnowsze wydanie Kantyczek, zbiór prawie 200 najpiękniejszych koled i pastoralek, ce na za egzemplarz 5\$500 z przesyłką. Zamówienie nadsyłać na adres: 'Oświata' - Curitiba - C.P. 155 Parana.

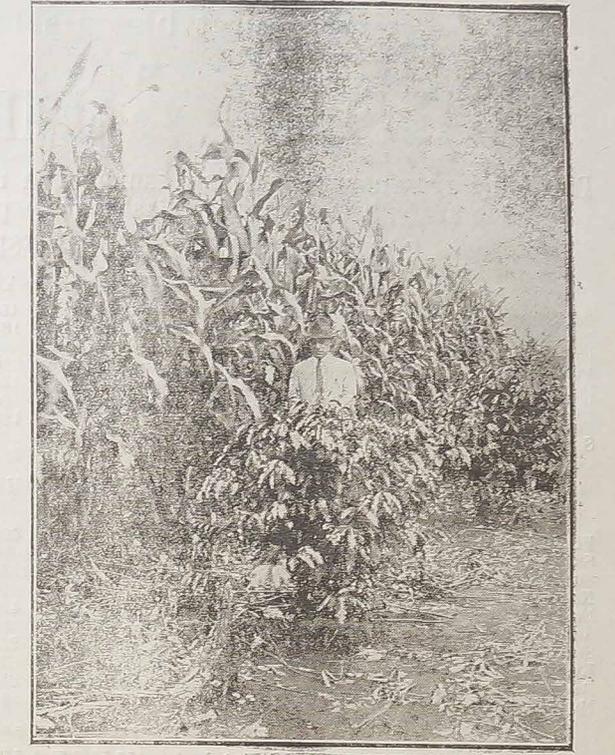
Pensão Familiar Poloneza

TRAVESSA MARUMBY 105 - CURITYBA Jedyny POLSKI PENSIJONAT w Kurytybie F. Stępniewskiej, który ma kuchnię pierwszorzędną europejską. Wygodne pokoje dla gości w różnej cenie. Obiady od 2\$000 na miejscu. Ceny są bardzo niskie.

Poważna rodzina

poszukuje dobrej kucharki; zgłaszać się: Rua Lamecha Lins 74, Kurytyba.

Companhia de Terras do Norte Paraná



Kukurudza między kawą nową na sprzedanych lotach przez Komp. Stacja kolejowa w Londrinie

ORLE

Druga Rezerwa Polska na ziemiach Komp. angielskiej Północnej Parany. Zapewniwszy w całości pierwszą rezerwę zwaną Warta, Kompanja zarezerwowała drugi obszar pod nazwą Orle, dla kolonizacji polskiej. Orle leży w odległości 14 kilim. od Bolandji, miasta nowego i stacji kolejowej i 8 kilim. od Arapongas także przysięży stacji kolejowej, połączone z pysznymi drogami automobilowymi. Orle leży w dorzeczu rzeki Pirapó, na wysokości 600 do 700 m. ponad poziom morza. Ziemia pierwszorzędną, z dobrą wodą, o wielkiej wydajności: kawy, bawełny, ryżu, kukurydzy, drzew owocowych etc. Teren falisty, zalążony gatunkami drzew jak: peroba, cabriuna, pau d'alto, cedr, palmito i wieloma innymi świadczącymi o urodzajności ziemi. ORLE leżąc tak wysoko i nie posiadając bagien, niemożę mieć malarji. Loty od 5 akrów w wyż po cenie 500\$000 za akier gotówką lub czteroletnie spłaty z 8 proc. rocznie od pozostałego kapitału. Blizszych informacji udziela: COMPANHIA DE TERRAS NORTE DO PARANA S. Paulo, rua 3 de Dezembro 48, caixa postal 2771. LONDRINA. Dyrekcja tejże Kompanji. CAMBARA: Parana - Ignacy Szańkowski, główny agent tutejszej z ORLEM Kolonizacji polskiej, który wydaje bilety darmowe z Cambarą aż na Orle. Zapraszamy wszystkich zwiedzić nasze Kolonie, bez obowiązku kupna i z powrotnym biletem darmowym!

RAMOTY PODRÓŻNE

Wybrawszy się na drugą czy trzecią wycieczkę dla odwiedzenia owego szeregu naszych kolonij w Santa Catarina, byłem cały pograżony w ciężkiej zadumie. Bo - przynajmniej Państwo sami - tak włożyć się nie mając własnego dachu nad głową, nie należy do rzeczy zbyt przyjemnych. Nieraz przypomniały mi się słowa Pana Jesusowe, że lisy mają jamy, a ptaki gniazda... I myślałem: Miałeś czeku piękne proboswo w Polsce, a teraz? Chybaby wrócić! Tak, ale tam w tej zwarowanej Europie jakos nie tego, pachnie nową wojenką, a już widziałem jedną i wcale nie mam ochoty widzieć drugiej. Co innego o niej śpiewać np. 'Jako na wolenie ładale...'. Jakoś to moje dzisiejsze pisanie smutno się zaczęło, ale to tylko nato aby zrozumieć, dlaczego, choć dojechalismy do stacji, gdzie zwykle podróznicy obdają jadają, ja tym razem odstąpiłem od zasady i poprosiłem pozostałem w podłogę, przezwijając własne myśli... Niedługo było tego spokoju - aż tu rwetes nielada koło podłogi. Patrzę coby to miało zna czyż i widzę wyraźnie że przybywa nam nowy podróznij. Ni bylo nic ciekawego, przecież na to są koleje, aby wozić takich, co im się nie chce siedzieć w domu, ale że ten nowy nabytek był trochę inny niż inni, więc go opiszę. Drobne to, na normalną biało głowę trzebaby złożyć choć ze

trzy takie, ale gospodyni musiała być wcale, wcale - a z jej szanownym małżonkiem, choć on nigdy nie widziałem i napewno tej przyjemności nie dosięgnę, szczerze współczułem, jako że jestem z natury serca kłilwego. O posiadaniu małżonka dowiedziałem się ponieważ miała małe bobo - najwyżej roczne - z nieodzownym bico w pomalowanych na czerwono uszczkach, z czerwonymi jak rak, pazurkami. Byłoby napewno piękne, gdyby nie farby, mające rzekomo poprawiać naturę. Mógłbym się nawet założyć, że to maleństwo będzie kiedyś kobieta (chłopczaka napewno by tak nieomalowano) i, aby potem nie miała kłopotu z nauką malowania się, to praktykuje to troskliwa mamusia już od urodzenia. Niechla kochana poclecha przywyknie! A trzeba było widzieć jak się to szwendato po całym wozie - niby w poszukiwaniu wolnego miejsca. A choć wolnych miejsc było dosyć, potrafiła jednak wybrać akurat zajęte, przenosiwszy bezceremonialnie rzeczy molch sąsiadów, którzy nie wrócił jeszcze z obładu. Niby mi to nic nie obchodziło, ale przeczuwając, że będzie niedobrze, powiedziałem - jak tylko najgrzeczniej potrafiłem - że te miejsca są przecież zajęte. Nie na wiele to się zdało i szkoda było tylko elokwencji i słodkiej miły, bo niewlasta właśnie to miejsce sobie specjalnie upodobala i z dumą wywołując poro-

wieszała swoje szlاندary - fatalaszki. A niektórzy mimo to mówią, że niewlasty uparte nie są. A jakie to było gadalstwo - aż strach! Ciagle tak jakos ciele wspominała Kurytybę, że aż mnie samemu zaczęło się robić żal, iż tak lekkomyślnie z niej wyjechałem. Naturalnie, że moje obawy spełniły się co do loty. Po chwili intruz został wyproszony i pocłag spokojnie (jakby się nic nie stało) ruszył dalej. Do Joinville łatwo się dostać ale trudno się wydosiać. We drzwiach bowiem, którym wychodził się do podłogi, postawiono srogiego Cerbera, jakiegoś mocno kolorowego, młodego człowieka z potężnym kijem. No - niby nie pote aby okła-

TO I OWO

Paryski dziennik 'Paris-Soir' zamieszcza kilka anegdotek o general Rydzu-Śmigłym. Anegdoty te drukujemy poniżej: Prózna obawa General Rydz-Śmigły był najbliższym przyjacielem Marszałka Piłsudskiego i jego najzaufanym powiernikiem. Gdy Marszałek był już w agonji, ktoś ubolewał, że rola Marszałka nie jest jeszcze skończona. Piłsudski podniósł głowę i rzekł: - Prawda, że nie skończona. Lecz ty generale Rydzu-Śmigły otwórz tylko moją kasę pancerną, a już będziesz wiedział, co robić. Można rozmawiać namalować ten sam krajobraz Polski wódz naczelny jest ułanienowanym malarzem, a studjo-

wał w szkole sztuk pięknych we Lwowie. Teraz także lubi formuły malarskie wtrącać do rozmowy. - Jaką będzie przyszła polityka Polski? Rosyjska czy niemiecka? - zapytał go pawien dziennikarz amerykański po śmierci Marszałka Piłsudskiego. - Z jednego krajobrazu można namalować kilka obrazów - odpowiedział general. Umie maszerować. Talenty wojskowe gen. Rydza-Śmigłego idą w parze ze skromnością. Gdy w roku 1920 Rydz-Śmigły wkroczył pierwszy do Kijowa, Józef Piłsudski uściślał go i serdecznie mu gratulował. Młody general tak odpowiedział: - Glupstwo, panie komendancie. Przecież zawsze byłem dobrym plechurkiem. Spiskowiec W czasach niewoli Polski gen.

Rydz-Śmigły spiskował przeciw obcyemu rządowi. Gdy Ojczyzna została uwolniona, zapytano go czy nigdy nie popełnił czynu wątpliwego. Waruszył ramionami i odpowiedział: - Nie bądźmy zbyt surowi i nie potępiajmy środków, gdy cel jest słuszny. Węgiel brudzi, lecz płomień oczyszcza.

WESOLO KACIK

WESOLO KACIK NIEZADOWOLONY. Stękał miśka na wsi, gdzie zajmują się hodowlą pszczoł. Klóregoś dnia skarży się przed sąsiadem: - Hodując pszczoły, nie wychodził się na swoim. Miód powinien być znacznie droższy. Przecież trzeba brać pod uwagę tę ogromną pracę! - Ależ, panie Stękałki, przecież tak szlachetnej pracy to pan zwouu nie ma. - Ja nie, ale pszczoły. WARUNEK. Ona: - Jeśli nie dostanę kapelusza nie odezwę się do ciebie ani razu w ciągu dwóch tygodni. On: - Czy mogę na to liczyć?

MINOCHODEM...

Minochodem... Dotychczas ich wlewu nie było w Hiszpanji, gdyż boją się hukusę pochowani, lecz niechoby tylko czerwoni wygrali, to waelby się żydzi do rządów dorwali.

Odroważ Czy już uiszciles prenumeratę? L U D U A 1936 rok ?

Ostatnia i największa likwidacja jakiej jeszcze nie było w Kurytybie w składzie:

Casa Combate

Przyjmujemy w naszym składzie zamówienia na całe urządzenia jak: na różne szafy, balkony, kasy rejestrujące wpływy pieniężne i t. p.

COŚ NADZWYCZAJNEGO, NIESLYGHANEGO!

PODAJEMY PONIŻEJ CENY NIEKTÓRYCH ARTYKULÓW:

Nici, »carretel« \$200	Esencje »Adoração«, flaszka 1\$000	Brim »Mescla«, metr 2\$000
Kłębki nici jedw. w różn. kolor. \$400	Podwiązki męskie, mocne 1\$000	Brim kaki (extra), metr 2\$400
Mydelka »Vitoria« \$400	Brylantyna »Narcisse«, flasz. 2\$000	Zefir 1-iej klasy, metr 1\$000
Puder »Violeta«, perfum. latka \$700	Chusteczki haftowane tuzin 3\$500	Zefir typu angl. podw., metr 1\$600
Pończochy szkockie dla dzieci \$500	Brim szary, metr 1\$200	Zefir Combate, metr 2\$400
Pończochy szkockie dla pań 1\$000	Brim biały, metr 1\$600	Trykolina gładka w kolor., m. 3\$000
Puder »Visão« \$800	Brim Alpaka 1\$800	Trykolina mięszana, metr 3\$500
Skrzyneczki na szcztotki 1\$200	Brim Kaszmir, metr 2\$500	Trykolina elegancka, metr 3\$000
Rouge »Tentação« 1-iej klasy \$800	Brim Ferro, metr 2\$500	

WIELKI WYBÓR W RESZTKACH, PERFUMERJI, DROBIAZGÓW, KORONEK, WELONÓW SZWAJCARSKICH I T. P. I T. P. PO CENACH NIESLYGHANIE NISKICH.

Firanki 1-szej kl. 1,25 X 2,25 14\$000	Kapelusze wełn. dla dzieci od 4\$000	Kalesony z trykoliny 4\$000
Siatki od komarów na 1 osobę 40\$000	Kapelusze męskie od 10\$000	Majtki trykotowe 2\$500
Siatki od komarów na 2 osoby 50\$000	Kapelusze z futrem jedw. 19\$000	Majteczki trykotowe dla dzieci 2\$000
Nakrycia z barchanu na 1 os. 10\$500	Czapki futrzane 4\$000	Pyżamy 10\$000
Nakrycia z barchanu na 2 os. 13\$500	Cholewki 4\$000	Koszule męskie od 8\$000
Sienniki na 1 osobę 11\$000	Koszule sportowe 18\$000	Ubrania z kaszmiru od 35\$000
Sienniki na 2 osoby 15\$000	Koszule pół rękawa 2\$200	Ubrania z brim od 20\$000
Koldry na 1 osobę od 15\$000	Koszule Trikot 6\$000	Spodnie męskie 6\$500
Bawełna »Capitão«, 80 szer. 1\$200	Koszule pluszowe »Hering« 6\$500	Szlafroki do kąpiei od 15\$000
Morim szt. 32,80 szer. 1\$400	Kalesony z »morim« 2\$500	Żakiet »Drap«, damskie od 20\$000

Oraz wiele innych rzeczy, które sprzedajemy po bardzo niskich cenach.

STAŁA WYSTAWA

Casa Combate Av. João Pessoa Casa Combate Nr. 1.

GDYNIA - AMERYKA

LINJE ŻEGLUGOWE S. A.

LINJA POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKA

Reprezentanci na Brazylię: Lampport & Holt Cia., Rio de Janeiro.

Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami pośpieszonymi:

»Pułaski« i »Kościuszko«

Rozkład jazdy jest następujący: Z Polski do Ameryki Południowej:

	s/a »Pułaski«	s/s »Kościuszko«	s/s »Pułaski«	s/s »Kościuszko«
Odjazd z Gdyni dnia	16/9/36	20/10/36	18/11/36	19/12/36
Przyjazd do Rio	5/10/36	8/11/36	7/12/36	7/1/37
Przyjazd do Santos	6/10/36	9/11/36	8/12/36	8.1.37

Odjazd do Gdyni: s.s. Pułaski s.s. Kościuszko s.s. Pułaski s.s. Kościuszko

Z Santos w dniu	19.10.36	21.11.36	21.12.36	20.1.37
Z Rio de Janeiro	20.10.36	22.11.36	22.12.36	21.1.37
Przyjazd do Gdyni	9.11.36	12.12.36	11.1.37	10.2.37

Informacje i sprzedaż kart okrętowych z Polski i do Polski uskutecznią:

Oddziały Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie.

Agencia Poloneza de Viagens Avenida Rio Branco, 19, Rio de Janeiro.

Agencia Poloneza de Viagens rua Libero Badaró, 14, sala 33 São Paulo.

Oraz agencje:

Firma »PARANPOL« (Emiliano, Kimak & Cia.) Kurytyba, Praça Cel. Eneas, 48, Caixa Postal, 111. Tel. 1761.

L. Wilkoszyński, rua 7 de Setembro 837, Caixa Postal 166, Porto Alegre.

FIRMA IMPORTOWO- EKSPORTOWA

PARANPOL

(EMILIANO, KIMAK & CO.)

Pracę Cel. Eneas 48 — Caixa Postal 111 — Telefon 1761

Otrzymała z Polski:

Doskonałe opony rowerowe »Piatów« taśmę izolacyjną »Piatów« świetne nożyki do golenia »Toledo« ołówki Majewskiego, pióra Wasilewskiego, krem na cerę »Piegiel«, balsamiczną sól do nog »Agepin« i t. d.

Posiada zawsze na składzie plugi »Unia«, radio-odbiorniki »Air-line«, maszyny i narzędzia rolnicze, aparaty i materiał do elektrycznego spawania »Lincoln«, naczynia stołowe i kuchenne etc. etc.

„A VENCEDORA“

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierkach owijających. Cukierki malinowe, kokosowe, mango, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, miodowe i gumowe. Przez tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szan. Rodaków o łaskawe przebaczenie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie. FRANCISZEK LAĆHOŃSKI. Curitiba — Rua Central N 451 — Curitiba

Dra Regina Kleemann
Lekarz - Dentysta
dyplomowana
przez Uniwersytet Parański.
Wykonuje wszelkie roboty w zakresie swej specjalności najnowszymi metodami i najnowszymi aparatami.
Ceny dostępne wszystkim.
Konsultorium:
Pracę Tiradentes Nr. 401.
nad Apteką Tiradentes.

Apteka Tiradentes
Aptekarz
Kuno Kleemann
Jedyna
POLSKA APTEKA
w Kurytybie.
Największa i najtańsza w Stanie Parana
Carityba
Pracę Tiradentes Nr. 398
Telefon 1084.

Dr. Carlos Heller
Praktykował w hamburskich i paryskich szpitalach. — Klinika ogólna.
Leczy specjalnie choroby skórne, w nerwicy, pęcherza i włotów.
Klinika dla dzieci. — Leczy żylaki oraz rany na nogach bez operacji.
Konsultorium: Nad apteką »Avenida« przy Aven. João Pessoa 68. Przyjmuje od 10 do 12-tej i od godz. 4-iej do 6-iej.
Telefon 8-7-5
Rez. Rua Comendador Araujo 970, Telefon 424.
Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszacie w się »LUDZIE«.

SZYB S. Nr. 4.

— I co pana przygnało z powrotu?
Golmer uśmiechnął się:
— Czy ja wiem... Zachełtało mi się wrócić. Kontrakt się skończył, pieniądze dostałem i wróciłem.
— Zna pan nasze systemy wiercenia?
— O tak, znam wszystkie, ja kle są.
— Proszę, tu jest kontrakt. A ten niech pan podpisze. To dla nas.
Golmer podpisał drobnym piśmem wielki arkusz papieru i podał Straubemu.
— Nawet pan go nie czytał?
— Zdziwił się finansjer.
— Znam treść. Pan Malinowski już mi pokazywał.
— Polecił panu Wieraszko, żeby skompletował specjalnie dobrany personel. — mówił Straube, patrząc uważnie w twarz Golmera. — Przywiążuję bardzo wielką wagę do szabu, który już od jutra rozpoczynamy budować, a jeśli nam dobrze pójdzie, to przypuszczam nie rozstałemy się przez kilka lat. Mam bardzo daleko idące plany...
— Nie wiem jak to tam będzie za rok, czy dwa — uśmiechnął się cienko Golmer.
— To też ja mówię wyraźnie: jeśli nam dobrze pójdzie.
— Ja jestem optymistą, panie dyrektorze, wierzę, że pójdzie, ale mówię tylko o sobie; nie wiem, jak to będzie za rok, czy dwa, bo nie wiem, czy usiedzę tak długo na miejscu.
— Tak się pan po świecie rozwiózł?
— Tak. Nałóg... — pochylił Golmer głowę, jakos dziwnie w

bok. — Lubię szeroki świat.
— No, ale rok pan wytrzyma? — rzekł Straube, podając mu rękę na pożegnanie.
— O tak, ja kontraktów zawsze dostrzeguję.
— Dobry typ, co? — rzekł Wieraszko, kiedy się drzwi za Golmerem zamknęły.
— Glob-troter! — uśmiechnął się Straube.
— Ma świetne światłocictwa — dodał Malinowski.
Podpisanie reszty kontraktów przyjęło poszło już szybko. Za Jaraczem, któremu Straube kazał równocześnie wypłacić siedemset złotych, przyszła kolej na pomocników, palaczy, maszynistów, kowali i elektrotechników. Każdy podpisywał, ścisłskł podając sobie rękę, chował kontrakt do kieszeni i szybko wychodził. Straube był bardzo rad, kiedy się skończyła procesja pracowników, bo był już potężnie zmęczony. Odechnął też głęboko, kiedy za ostatnim zamknęły się drzwi.
— Niepotrzebnie pam dyrektor się męczył — rzekł usłużnie Malinowski, chowając papiery do biurka. — Tak samo dobrze byłbym rozdał podpisane kontrakty.
— Może, ale ja wolę poznać ludzi, zanim zaprzęgną ich do roboty.
— Z panem dobrze się pracuje — skonstatował z przyjemnością Wieraszko.
— To zależy zawsze od pracowników — skłonił się komplementnie Straube, jakby mówił najmiłszy komplement. — No, ale dość roboty na dziś. Teraz jędo do domu, bo mi córka robi awanturę. Czeka z obładem, a tu już

czwartą dochodził Gdzie pan jędzie, panie Wieraszko? Podwiozę pana.
— Ja muszę do Krosna.
— To jedziemy razem. Dowiedzenia — podał rękę Malinowskiemu.
Wyszył przed dom i Straube zaraz się złyłował: w jego samochodzie siedział przy kierownicy szofer i spał!
— Das ist aber eine Frechheit! — zaczął krzyczeć odrazu ciekim dyszantem! — I teraz taki zaspany ma jęchać ze mną! Jeszcze wywalił gdzieś podrozdze!
— Gorąco go zmorzyło — usiłował bronić Bogu ducha winnego szofera Wieraszko.
— Jak czekasz na mnie, durniu jeden, to ci nie wolno spać! — wrzeszczał grubas, nie zważając na Wieraszko i wygrażając nad szoferem wielkimi pięściami.
Szofer poprawił najspokojniej czapkę, obejrzał się, czy panowie już śledzą i zapytał:
— Dokąd mam jęchać?
— Dokąd? Do domu. Jeszcze się pyta dokąd ma jęchać! tuman głupi! — dyszał jeszcze Straube.
Wieraszko ujrzał w lusterku, odbijającym twarz szofera, kpiący uśmiech.
— No, ten nie bardzo się przejmuję — pomyślał, nie dając się swem spostrzeżeniem ze Straubem.
Auto zbiegło szybko z przed administracyjnych budynków na szosę, a że była pusta, osłgnęło wnet szybkość do osiemdziesięciu kilometrów.
— Jeździł jak warjat, ale do brze! — pochwalił szofera cicho Straube. — Jestem z niego bardzo zadowolony, tylko bydle śpi. gdziekolwiek stanie! Żeby na dziesięć minut, to zaraz zasypia.
— Widocznie jeździł dużo nocą — rzekł Wieraszko, zapalając zgrabnie pod wiatr paplerosa.

— Ale gdzie tam! Nigdy.
Jechali chwilę w milczeniu. W połowie drogi wyprzedził je klegoś chłopca, idącego boczną ścieżką.
— To Jaracz — poznał go Wieraszko. — Może zabierzemy go?
— Szkoda zwalniać tempa — skrzywił się Straube.
I pojechali dalej, a Jaracz szedł sobie w słońcu szerokim, wędrownym krokiem i ani przez myśl mu nie przeszło, że gdyby panowie zabrali go na samochód, to znalazłby się o jaką godzinę wozesniej w domu i mniejby był zniszczył, nie mówiąc już o zmęczeniu. Nie było jeszcze szóstej, kiedy zaszedł do miasta. Dzień był targowy i ohojskie furmanki właśnie rozjeżdżały się z ryku i targowicy. Szczępan pozdroził tu i ówdzie sąjoma i poczał się rozglądać po straganach, które kupcy już zwolna zwiłłać poczęli. Chciał kupić coś dla Janki, bo go swędziły świle z otrzymane pieniądze. Dotykał też co chwila wewnętrzną kieszeń kamizeli, jakby chciał się upewnić, że całe siedemset złotych tkwi tam jeszcze. Nic mu jakoś jednak z wyłożonych na straganach towarów nie podobowało się, więc, spojrzawszy na zegar, ruszył szybkim krokiem przez miasto ku fabryce szkła. Pomyślał, że lepiej będzie, jeśli pójdzie na spotkanie Janki, która tego dnia miała pracować tylko do godziny szóstej, i niechby sobie sama wybrała coby jej się podobalo.
I dobrze zrobił, bo i Janke społkał i nie kupił żadnego gluska, a któreby się potem Janka gniewala. Janka, szła z koleżankami, ożywna mimo zmęczenia po całonocnej pracy i bardzo się ucieszyła ze społkania z ojcem. Zaraz mu powie-

działa, że fabryka dostała jakies wielkie zamówienia i przez cały tydzień będzie robota wrzala. Była to dla niej radosna wiadomość, bo w ubiegłym tygodniu pracowała tylko kilka dni, co rzecz jasna odbilo się na jej niewielkich zarobkach.
— Dostałem pieniądze — szepnął jej Szczepan w ucho, żeby koleżanki nie słyszały: — Jeszcze sklepy otwarte, może sobie kupisz, czego tam potrzebujesz.
— Oj! to dobrze! — ucieszyła się dziewczyna, i aż klasnęła w ręce.
Wrócił więc do miasta, a że sklepy nie były jeszcze posamykane, więc Janka nakupila moc rzeczy: i materiał na sukienkę i płótna na bieliane dla siebie i ojca, i jeszcze jakies tam drobniaki, których przeznaczenia o cieć nawet nie rozumiał; żeby jednak sprawić jej już największą radość, placąc blisko sto złotych za to wszystko, kazał przystąpić do siebie i pokazać jedwabne pończochy.
— Ale prawdziwe jedwabne! — kiwał nakazując palcem kupcowi.
Janka prawie aż dech straciła. Takiej rozrzutności nie spodziewała się. Nie protestowała jednak zbyt energicznie, bo dawno marzyła o jedwabnych pończochach. Westchnęła tylko i szepnęła:
— Tatus, może szkoda pieniędzy, nie?
— Nie bój się — machnął ręką Jaracz.
Wybrała więc cieniuszkie, czarne pończochy i kiłciła się o cenę, bo dziesięć złotych zdawało jej się zawiele. Ale ojciec wysłał jeszcze dziesięć złotych a na pozostałą złotówkę kazał sobie dać nici grubych i kilka wielkich guzików, do swej skórzanej kury.

(Ociąg dalszy nastąpi)